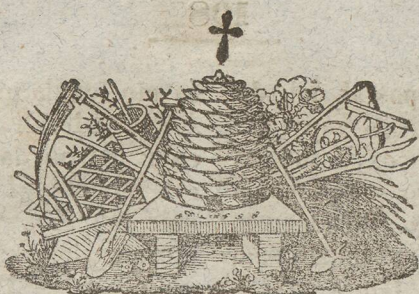


Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — Niedziela druga Adwentu, dnia 8. Grudnia 1844.

Religia.

Objaśnienie.

Ewangielia u Mateusza świętego
w Rozdz. XI. w. 2 — 11.

W on czas usłyszawszy Ian w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich, rzekł mu: Tyżeś iest, który masz przyiść, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Iezus, rzekł im: Szedłszy, oznaymicie Ianowi, coście słyszeli, i widzieli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmarłychwstają, ubogim Ewangielią opowiadają. A błogosławiony iest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Iezus mówić do rzeszy o Ianie: Cóżście wyszli na puszcza widzieć? trzcinę chwięjącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć: człowieka w miękie szaty obleczonego? oto, którzy w miękie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiście powiadam wam, iż więcéy niż Proroka. Boć ten iest, o którym napisano: Oto ja posęlam Anioła mego przed obliczem twoim, który przygotuje drogę twą przed tobą!

Heród, tetrarcha Galilei, ieszcze za życia brata swego, Filipa, tetrarchy itureyskiego, pojął był iego żonę, Herodyadę, za swoją. Wyrzucal mu na oczy Ian święty to zgorszenie, mówiąc: „nie godzi się tobie mieć żony brata twego;“ a przytém i o inne strofował go złości, które czynił. Heród, lubo poważal sobie Iana świętego, i zwykł był słuchać iego napomnień, tą razą rozgniewał się na niego, ile, że go owa niegodziwa kobieta buntowała, i kazał go wsadzić do więzienia, pozwoiliwszy iednak uczniom chodzić do niego. Gdy tedy siedział w więzieniu, Iezus Chrystus coraz bardzieję zwracał uwagę Żydów na siebie przez swoje nauki i cuda. Niechętnie patrzeli się na to uczniowie Iana i tak już iego uwięzieniem zasmuceni, tém bardzieję, iż się niektórym zdawało, iakoby on miał bydź obiecany Messyaszem, chociaź wszelkie postępowania iego do czego innego zmierzały; bo nie dla siebie, ale dla kogo innego przygotował serca żydowskie. Zwyczajnie słabość ludzka. Z nieiakimsis żalem opowiadali Ianowi w więzieniu dzieła Chrystusowe. Ian święty, zmiarkowawszy ich myśli, wybrał

dwóch z pomiędzy nich, i posłał ich do Jezusa, aby się w imieniu jego zapytali: tyś jest, który ma przyjść, czyli innego czekamy? Nie dla swego przekonania wyprawił Ian to poselstwo do Jezusa, boć on Go znał dobrze: wszakże sam dawał świadectwo, że gdy Go ochrzcił, widział nad nim unoszącego się Ducha przenajświętszego, w postaci jakoby gołębiczy, i słyszał głos Ojca niebieskiego: „ten jest Syn mój miły, w którym upodobał sobie;“ sam Go wskazywał ludowi, jako baranka, mającego iść na ofiarę ku zgładzeniu grzechów świata. Co czynił, to czynił jedynie dla nauki uczniów swoich. Przeczuwał, że nie długo na téj ziemi pobawi; pragnął więc, aby jeszcze za jego życia zbliżyli się do Jezusa, jako prawdziwego Messyasza; dla tego wysłał ich do niego z zapytaniem: czyli On jest obiecany Messyaszem, albowi téż kto inny nim ma być. Gdy przybyli zowém zapytaniem uczniowie Ianowi, właśnie wielka była rzesza około Chrystusa, z pomiędzy której, w ich obecności, wielu uzdrowił od niemocy i chorób, i od duchów złych, a wielu ślepych wzrokiem udarował. Na te więc cuda, jako znamiona Messyasza, odwołując się Pan Jezus, rzekł do nich: szedłszy, donieście Ianowi, coście słyszeli i widzieli, iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głuszy słyszą, umarli powstawaia, ubodzy Ewangelią przyjmują; i w końcu dodał: a błogosławiony jest, którykolwiek się nie zgorszy ze mnie. — Izaiasz, Prorok, opisując skutki przybycia na świat Messyasza, między innemi powiada: (O-bacz Rozd. 35.) „Bóg sam przyjdzie i zbawi was. Wtedy otworzą się oczy ślepych i uszy głuchych. Wtedy skakać będzie chromy, jako ieleń, i rozwią-

że się język niemych. — A gdy owi mężowie odeszli, żeby lud zgromadzony, co zapewne dawniey ubóstwiał Iana, teraz nie ostygł w poważaniu onego, oddaie mu Zbawiciel największe pochwały i uroczyście za przepowiedzianego przez Malachiasza, Proroka, posłańca i poprzedziela swego ogłasza: „zaiste powiadam wam, iż więcéy niż Proroka. Boć ten jest, o którym napisano: oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twóim, który przygotuje drogę twą przed tobą.“

Nauka.

(Podług Filot.)

I ten Ian, którego świętość sam Zbawiciel wychwalał, kończy dni swoje w więzieniu, a Heród, cudzołożnik, na tronie zasiada. Tu się nie jeden zapyta i wyrzekać będzie z Ieremiaszem: czemu, o Panie sprawiedliwy! bezbożnym dobrze się wiedzie?

Oto zbrodniarz we wszystko opływa, wszystko mu według myśli idzie; wystawnie żyje, wystawnie się nosi, wszystko go wita, wszystko podziwia i o jego dobiia się względy; na sprawiedliwego zaś ani oka nie zwróca, bo on w ubogiej odzieży, nieznanym, w zaciszu przepędza dni swoje. Zachce się kiedy bezbożnemu do kościoła, to ledwie nagnie kolana; a jeżeli usta otworzy, to ehyba dla rozmowy. Dla wszystkich staie się zgorszeniem; a przecież, iak-gdyby wszystko miał z Bogiem wspólne, odchodzi w błogosławieństwie do domu. Pobożny kłęczy w zakątku kościoła i ze złożonymi rękoma, ze łzą w oku, wzdychając, wylewa w modłach przed Bogiem swoje potrzeby. Wychodzi z świątyni, i w domu nowe wyrzekania, nowe dolegliwości zastaie. Tu marnotrawny syn zbytkuie przy wybor-

nym stole, i zabawą i grą zabija czas drogi; tam sprawiedliwy na roli lub w domu dzień cały potem się zalewa, i nocy zarwie do pracy, a mimo tego, lichą i niedostateczną strawą zasila siebie i swoich. Upoiony rozrywkami, unużony próżniactwem, wypoczywa grzesznik na samych puchach, gdy oto sprawiedliwy wdycha na ubogiem łożu, a bolejąc nad doznaniem nieszczęściem i umartwieniem, i smutnie rozwodzi myśli nad tem, iak to zacząć dzień nadchodzący! Iakże to wszystko pogodzić z mądrością i dobrocią Boga! iak z tego poznać Sprawiedliwość i świętą Jego Opatrzność?

Bóg, który, według zapewnienia św. Pawła, Apostoła, chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli ku uznaniu prawdy, często stara się pozyskać człowieka tem, do czego on naybardziéy dąży, aby go przez to przywiódł do uznania, do wdzięczności, do wzajemnéy miłości. Tak zaręcza Dawid w 104. Psalmie, że Bóg dał Żydom kraie Pogan i posiadli maieństwo ludów, aby praw Jego święcie strzegli i zakon Jego wierne zachowali.

Gdy zaś Bóg sprawiedliwego utrapieniem i cierpieniem nawiedzi, wtedy i to jest dowodem Jego miłości. Widzi On niebezpieczeństwa, z któremi się zeydzie człowiek; daie mu więc utrapienie za towarzyszkę, a krzyż za laskę pielgrzymią. Towarzyszka ta ma mu zawsze Boga przypominać, a krzyż ma go wspierać w zaburzeniach życia. Cnota dopóty wątpliwa, dopóki nie da dowodów swoiéy bezinteresowności. Złoto i srebro w ogniu się doświadcza, a sprawiedliwy w piecu utrapienia, o co błagał nawet Dawid Boga w pieniach swoich. (Psal. 25.) Czas utrapienia jest to chwila siewów na niebo. Dla tego téż po-

wiada św. Franciszek Salezy: „umiejętność Świętych na tém się nacyzęściéy zasadza, aby wytrwale znosić cierpienia dla Iezusa, i gdybyśmy ich w tém naśladować chcieli, i my w krótcie stalibyśmy się Świętymi.“ I tak pocieszał św. Hieronim ową sławną Paulę: „dla czego tak bardzo się smucisz i tyle łez wylewasz? orzeźw się tą rozwągą: albo iesteś niewinna; a wtedy pocieszay się, że Bóg cnoty twoiéy doświadcza i pozwala ci nowy stopień doskonałości osiągnąć; albo iesteś winna, a wtedy masz sobie pomysleć: że Bóg, dopuszczając na cię utrapienia, nad twoją poprawą pracuje i daie ci sposobność maluczkiem zadosyc uczynić.“ Zadosycuczynienia domaga się Bóg z przyczyny swoiéy sprawiedliwości. Gdy tedy przyjdą na sprawiedliwego cierpienia, niech wnydzie w siebie i zapyta: czy nie zasłużył przez iakowy uczynek na to nawiedzenie; albo, czyli mu nie pozostaie iaka dawna wina do wypłacenia? Bo chociaż się spowiadał dawnych swoich grzechów i poprawił, i uzyskał od Boga darowanie kar wiecznych, pozostała ieszcze doczesna kara, która, albo w tém, albo w przyszłym życiu musi bydź poniesiona. Utrapienia i dolegliwości, cierpliwie ponoszone, spłacają ten dług sprawiedliwości Bożéy. Nie uskarzać się więc na nie, ale owszem dziękować potrzeba, bo lżéy niemi się wypłacić za życia, aniżeli czyszczowemi mękami po śmierci.

A iakże dobre powodzenie bezbożnych ma bydź znakiem sprawiedliwości Boskiéy? Tak jest zaiste; Bóg i kubka zimnéy wody nie puści bez wynagrodzenia; i źli mają niekiedy dobre uczynki; te im w doczesności wynagradza; a niebem nie może, bo w stanie grzechowym zdziałane, nie mają odpowiedniéy war-

tości. Biada zaś grzesznikowi zatwardziałemu, którego Bóg już więcéy utrapieniami nie nawiedza. Ciągłe, a nieprzerwane szczęście, iest oznaką guiewu Bożego, nieochybnéy zguby: tak mówi Bóg przez Ieremiasza, Proroka: upoję ich, (zatwardziałyeh grzeszników) że w sen popadną, i wiecznym snem zasną i nie powstaną, i poprowadzę ich iako baranki na zabicie.

Gopodarstwo domowe.

Sposób zapobiegający chorobie bydłécy, Księgosusza, zwanéy.

A coście dali za to kłepsko? zapytał Skiba wracającego z iarmarku Kędziorka. — Dy i wiele, miły przyiacielu, odpowiedział tenże, sześć dukatów bez złotego. — Nu, nu, żeby wam tylko szła ręka, a nie zaraziła reszty bydła, mówił Skiba, bo to znowu coś gruchaia, że bydło odchodzi. — O! nie! dalżebym sobie nie chleba, zawołał Kędziorek. A z kąd wy to wiecie? na iarmarku to ia o tém nic nie słyzałem, chociaż się człowiek i z nieiednym widział. — Szkólny mi to dzisiaj powiadał, iakem mu sypkę odwoził, rzekł Skiba, tylko że już przepomniałem, iak się ta okolica nazywa. Dla tego mi téż dał Gazetę poznańską, aby mi ją chłopiec przeczytał, bo mówił, że w niéy iest podany dobry a tani sposób, iak się zapobiega chorobie, o którój gruchaia. Dyc oto i wasza nadchodzi, niechże weźmie krówsko, a wy pójdzcie do izby, to nam chłopiec Gazetę przeczyta. — Poszli, a Maciek tak czytać zaczął: „Z Warszawy, dnia 1. Grudnia. Rok biejący „odznaczaiąc się szczególnym mozołem

„i kłeskami w gospodarstwie, długo wpa-
 „mięci rólników tkwić będzie; na domiar
 „tego, po słotném lecie i ieszcze sło-
 „tnieyszych zasiewach, iesień choroby
 „na bydło zwiastuie (od czego Łaskawy
 „Bóg niech zachować raczy!) — oy tak
 „tak, westchnął Kędziorek. — „Pomor
 „bydła rogatego stanowi bez wątpienia
 „naydotkliwszą dla rólnika kłeskę; po
 „nieurodzayném bowiem lecie, ieszcze
 „dawne zapasy i żniwo następnego roku
 „pokryć mogą dokuczaiący niedostatek;
 „lecz pomor bydła stawia w konieczno-
 „ści zastąpienia w krótcie ubytku nowym
 „inwentarzem; bez tego zaś gospodar-
 „stwo z dawnéy zamożności w nędzne
 „zamienić się musi; nadto wyłożenie
 „znacznego kapitału na kupno nowego
 „bydła; a co gorsza, kosztownie nabyty
 „dobytek, nigdy nie iest zdolny zastąpić
 „na gruncie wychowanego, który dopie-
 „ro istotnie właściwe gospodarzowi przy-
 „nieść iest zdolny korzyści. Iuż kilko-
 „krotnie w kraiu naszym grasuiąca zara-
 „za, Księgosuszem zwana, w okolicy,
 „w którój mieszkam, to iest blisko War-
 „szawy z téy strony Wisły, miała miey-
 „sce w latach: 1827, 1832, 1836, 1838,
 „dostaiąc się zwykłe z targu pragskiego;
 „miałem przeto sposobność obserwowa-
 „nia téy choroby. Lekarze, weterynarze
 „zgadzaią się na to, iż choroba księgosu-
 „szy, raptownie w skutkach obiawiaiąca
 „się, zanim stanie się wyraźnie dostrze-
 „galną, poprzednio przechodzić ma kilka
 „peryodów i zaczynać się od podniesio-
 „nego apetytu bydłęcia, bystrości w spoy-
 „rzeniu i t. d., o czém bliżéy mówi wy-
 „dana przed kilku laty w Warszawie ob-
 „szerna książka o księgosuszy.

(Dokończenie nastąpi.)